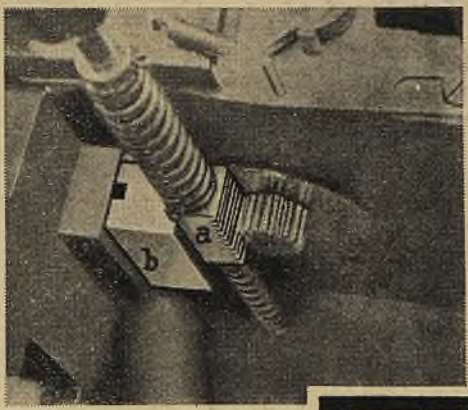
Nr. 50 Poznań, dnia 16 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych



Ulepszenia przy „Typografie“

Każdy fachowiec zna zasadnicze różnice, które wyróżniają dzisiejszy model „UNIVERSAL“ od starszych maszyn do składania „TYPOGRAPH“. Tu wchodzi w pierwszej linji w rachubę **przyspieszona zmiana pisma bez osobnych magazynów,** dalej **szybka zmiana formatów, szerszy rozmiar wierszowy, samorozbieracz** i inne. Mniej znacznemi jednak są najrozmaitsze ulepszenia, któremi w najnowszych czasach zaopatrzono model „UNIVERSAL“ maszyny do składania

TYPOGRAPH

Powyższa rycina przedstawia **przyrząd, ubezpieczający od możliwych przeszkód** dźwig spacyjny (Spatienringehebevorrichtung). Przyrząd ten polega na ślizgającej się podpórce (b), podpierającej drążek zębaty (a). Ma ona uniemożliwić odsuwanie się ostatniego z koła zębatego. Tym sposobem zyskała maszyna „TYPOGRAPH“ na pewności biega bez przeszkód podczas pracy, a temsamem i na rentowności.

TYPOGRAPH G·M·B·H BERLIN NW87

Przedstawic. dla Polski (z wyjątkiem Małopolski): Bracia Bühler Sp. z ogr. odp., Warszawa, Św. Krzyska 25.

WYKWALIFIKOWANYCH

SKŁADACZY AKCYDENS.

LINOTYPISTOW

DRUKARZY MASZYNIST.

KAMIENIODRUKARZA

INTROLIGATORÓW

POLECA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY I POKR. ZAWODÓW NA RZECZPLITĄ POLSKĄ W POZNANIU
(Dawniej Stowarzyszenie Drukarzy)
ul. Franciszkańska 1. (Hotel Centralny) Tel. 22-40.

W PARYŻU

26, rue de Rivoli. - Tel. Archives 72-17. - Adr. tel. Utzekho-Paris.

Biuro Informacyjno-Komisowe M. Uciechowskiego,

Tłómacza Przysięgłego i Rzeczoznawcy przy Sądzie Okręgowym w Paryżu, Rejestr handlowy nr. 453076-77 załatwia wszelkiego rodzaju zlecenia handlowe, przemysłowe, techniczne, celne, prawne, finansowe i t. p. Za wszelkie informacje lub zlecenia komisowe nie wymagające z naszej strony wydatków, prosimy przesłać zł 10 tytułem honorarjum i na pokrycie kosztów poczt. Zlecenia handlowe bardziej skomplikowane załatwiamy po uprzedniem porozumieniu się z nami. Dyskrecja absolutna. Korespondencja we wszystkich językach. Uwaga: listy prosimy adresować wyłącznie w sposób następujący: Monsieur **M. Outzekhovsky**, 26, rue de Rivoli, Paris 4-e.

POLSKA
GAZETA INTROLIGATORSKA

Jedyne czasopismo niezależne, poświęcone sprawom Introligatorstwa Polskiego, wychodzi w Poznaniu i kosztuje kwartalnie 3,30 zł, rocznie 13,20 zł.

Redakcja i Administracja w Poznaniu
ul. Piekary 8a

Nr. 50 Poznań, dnia 16 grudnia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W sprawie uczniów przemysłu graficznego!

W nr. 43 „Przeglądu Graficznego“ z dnia 28. 10. 1931 r. podaliśmy do wiadomości Czytelników a szczególnie Członków Korporacji Zakładów Graficznych na wojew. Poznańskie, rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 7. 10. b. r. w sprawie stosunku liczebnego uczniów do pomocników w przemyśle graficznym. Niestety, mimo zabiegów Zarządu Korporacji, domagających się zatwierdzenia umowy o uczniach, zawartej ze związkami pracowników i anulowania rozporządzenia Wojewody Pozn., rozporządzenie to nabrało mocy prawnej i inspekcje pracy przystępują do ścisłego wykonania tegoż. Równocześnie Inspektor Pracy 53 obwodu w Poznaniu zwrócił się do Przewodniczącego Korporacji Przemysłu Graficznego w Poznaniu, przypominając mu Rozporządzenie Wojewody Pozn. oraz zmiany i uzupełnienia w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, dokonane rozporządzeniem z dnia 7 listopada 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 773).

Ażeby Członków naszych przestrzec przed następstwami, jakie za sobą pociąga nieprzestrzeganie Rozporządzenia, przytaczamy je poniżej po raz wtóry:

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 7 października 1931 roku w sprawie stosunku liczebnego uczniów do pomocników w przemyśle graficznym.

Na podstawie art. 125 i 132 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468), po porozumieniu się z Okręgowym Inspektorem Pracy i po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handlowych, zarządzam:

§ 1.

Stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych w przemyśle graficznym wykwalifikowanych pracowników (z wyłączeniem linotypistów, pracowników gazetowych oraz właściciela, jeżeli nie posiada fachowych kwalifikacyj) ustala się następująco:

a) przy zatrudnianiu 5 do 10-ciu pracowników najwyżej jeden uczeń (ojciec, mający fachowe kwalifikacje, może zatrudnić syna jako ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych u niego kwalifikowanych pracowników),

b) przy zatrudnianiu 11 do 20-tu pracowników najwyżej 2 uczniów,

c) przy zatrudnianiu ponad 20 pracowników na każdych dalszych dziesięciu pracowników najwyżej jeden uczeń.

U litografów, kamieniodrukarzy, chemigrafów, fotomechaników na każdych pięciu pracowników najwyżej jeden uczeń.

§ 2.

Stosunek liczebny ustalony w § 1-szym nie wyklucza możności dalszego ograniczenia stosunku liczebnego uczniów do wykwalifikowanych pracowników postanowieniami statutów Korporacyj lub w drodze umów zbiorowych.

§ 3.

Prowadzenie przemysłu z naruszeniem tego rozporządzenia podlega karze z art. 126 prawa przemysłowego.

§ 4.

Rozporządzenie z dnia 9 października 1929 r. (Poznański Dziennik Wojewódzki nr. 45, poz. 511) uchyla się.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Wojewodę:
(—) Kaucki, Wicewojewoda.

Listem z dnia 9. 12. br. nadesłanym do Korporacji Przem. Graf. w Poznaniu przypomina Insp. Pracy, że § 3 tego rozporządzenia został zmieniony mocą Ustawy z dnia 7 listopada 1931. Ponieważ Ustawa ta wprowadza w przemysł bardzo silne obostrzenia, a jeszcze większe restrykcje karne, na które szczególnie zwracamy uwagę Członków naszych, przytaczamy ją w brzmieniu podanem przez Ustawę:

Dziennik Ustaw nr. 101 z 1931 r.
Poz. 773.

Ustawa
z dnia 7 listopada 1931 r.
w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Art. 1. W ustawie z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. nr. 65, poz. 636) wprowadza się następujące zmiany i uzupełnienia:

1) Po art. 5 wstawia się nowe artykuły 5-a i 5-b treści następującej:

„Art. 5-a. Zatrudnianie młodocianych we wszelkich zakładach pracy, podlegających niniejszej ustawie, jest dozwolone w ilości, nie przekraczającej ustalonego procentowego stosunku do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników.

Stosunek ten ustalać będzie dla poszczególnych gałęzi pracy z uwzględnieniem rozmiarów zakładów pracy, po zasięgnięciu opinji izb przemysłowo handlowych i izb rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, Minister Pracy i Opieki Społecznej w rozporządzeniach, wydawanych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu lub z innemi zainteresowanemi ministrami odnośnie do zakładów pracy, bezpośrednio im podlegających. Rozporządzenia takie mogą dotyczyć obszaru całego Państwa lub poszczególnych okręgów administracyjnych.

Art. 5-b. W wypadku zatrudniania młodocianych w liczbie niedozwolonej, właściwy inspektor pracy może zarządzić w drodze nakazu, wydanego na podstawie art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy (Dz. U. R. P. nr. 67, poz. 590), zmniejszenie liczby zatrudnionych młodocianych do ustalonej normy."

2) Po art. 7 wprowadza się nowe artykuły 7-a, 7-b treści następującej:

„Art. 7-a. Bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych.

Wysokość wynagrodzenia młodocianego winna być określona dokładnie w umowie i ujawniona w wykazie, prowadzonym w myśl art. 11 niniejszej ustawy.

Szczegółowe unormowanie postanowień poprzednich ustępów niniejszego artykułu oraz wyjątków od przepisów niniejszej ustawy w stosunku do terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie pisemnej umowy o naukę, określą łącznem rozporządzeniem Minister Przemysłu i Handlu oraz Minister Pracy i Opieki Społecznej w wykonaniu art. 116 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

Art. 7-b. Umowa, zawarta z młodocianym z naruszeniem postanowień artykułów 5-a i 7-a ustawy niniejszej, ulega rozwiązaniu z winy pracodawcy.

W wypadku zatrudniania młodocianego wbrew postanowieniu art. 7-a, młodocianemu przysługuje roszczenie o wynagrodzenie za cały czas, w którym był zatrudniony.

Wysokość wynagrodzenia określa się zgodnie z zasadami, zawartemi w art 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. nr. 35, poz. 324)".

3) Art. 17 otrzymuje brzmienie następujące:

„Art. 17. Winni przekroczenia przepisów ustawy niniejszej karani będą za pierwszym razem grzywną od 200 zł do 1.000 zł, lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenia aresztem na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych, nie będą miały zastosowania do przestępstw, przewidzianych w niniejszym artykule, w okresie do dnia 31 grudnia 1932 r.

Do orzekania o czynach, przewidzianych w ust. 1 niniejszego artykułu, powołani są obwodowi inspektorzy pracy."

4) Po artykule 17 dodaje się nowy artykuł 17-a w brzmieniu następującem:

„Art. 17-a. W wypadkach, gdy zakład pracy nie jest zarządzany osobiście przez właściciela, odpowiedzialnym za przestępstwa, wymienione w art. 17 niniejszej ustawy, jest kierownik zakładu pracy, wyznaczony stosownie do art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. nr. 35, poz. 324).

Właściciel jest odpowiedzialny narówni z kierownikiem, jeżeli przestępstwo było popełnione za jego wiedzą, bądź gdy właściciel nie dobrał odpowiedniego kierownika.

W wypadkach, gdy właściciel zakładu pracy niewyznaczył kierownika zakładu pracy, odpowiedzialnym jest sam właściciel. Jeżeli właścicielem zakładu jest osoba prawna, odpowiedzialnemi są te osoby, które powołane są do zawiadywania interesami osoby prawnej.

Przepisy niniejszego artykułu nie uchylają postanowień, dotyczących udziału (współwiny) w przestępstwie."

5) Art. 20 otrzymuje brzmienie następujące:

„Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami."

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z wałściwymi ministrami.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Na skutek listu Inspektora Pracy przypominającego rozporządzenie Wojewody i powyższe restrykcje ustawowe, Przewodniczący Korporacji zwrócił się do Inspektora z zapytaniem, od kiedy rozporządzenie Wojewody wchodzi w życie, oraz czy uczni przekraczających nową normę, należy natychmiast zwolnić i kto w takim razie ponosi prawną odpowiedzialność za zerwanie umowy. Na zapytanie to Inspektor Pracy doniósł listem z dnia 10. 12. 31, co następuje:

Do Pana Pawłowskiego
Przewodniczącego Korporacji Zakładów
Graficznych i Wydawniczych
w Poznaniu.

W odpowiedzi na pow. pismo komunikuję, że Rozporządzenie Pana Wojewody obowiązuje od dnia 17 października b. r., t. j. od daty ogłoszenia go w Dzienniku Wojewódzkim nr. 43 i dotyczy uczni przyjmowanych po tym terminie.

Do dnia 17 paźdz. 31 r. obowiązuje stare rozporządzenie z dnia 9. 10. 29 r. i dotyczy uczni przyjętych od dnia 9. 10. 1929 do dnia 17. 10. 1931.

Inspektor Pracy
Juljan Kowalik.

Ponieważ więc inspektorzy pracy, dążący do usunięcia jak największej ilości sił młodocianych z warsztatów celem zastąpienia tychże bezrobotnymi, przestrzegać będą przedewszystkiem Rozporządzenia Wojewody z 9. 10. 1929 r., pozwalamy je sobie Członkom naszym przypomnieć:

Rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 9 października 1929 r. w sprawie stosunku liczebnego terminatorów do pomocników w przemyśle graficznym.

Na podstawie art. 125 i 132 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) po porozumieniu się z Okręgowym Inspektorem Pracy oraz po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handlowych zarządzam:

Drukarnie uprawnione są do przyjmowania terminatorów w liczbie, zależnej od ilości zatrudnionych w odnośnych zakładach wykwalifikowanych pracowników, i to w stosunku u składaczy ręcznych, maszynistów drukarskich i stereotyperów.

Do 3 wyuczonych pracowników — 1 terminator.

Do 6 wyuczonych pracowników — 2 terminatorów.

Do 9 wyuczonych pracowników — 3 terminatorów.

Do 12 wyuczonych pracowników — 4 terminatorów.

Do 15 wyuczonych pracowników — 5 terminatorów.

Na każdych dalszych 4 pomocników jeden terminator w każdym dziale pracy.

U litografów, kamieniodrukarzy, chemigrafów i fotomechaników na jednego pomocnika 1 terminator.

Obejście tej skali terminatorów przez przyjmowanie młodocianych pracowników jest niedopuszczalne. Do terminatorów zaliczyć należy przy obliczaniu dozwolonej ich ilości także praktykantów.

Właściciel drukarni, który nie jest należycie wyuczonym drukarzem i nie zatrudnia żadnego wykwalifikowanego pracownika, nie ma prawa trzymania terminatorów.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia podlegają karom, przewidzianym w art. 126 i dalszym działu VII ustawy przemysłowej.

Wojewoda: (—) R. Raczyński.

Przypominając powyższe rozporządzenia, ich uzupełnienia i objaśnienia, Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych zaleca ich najlojalniejsze przestrzeganie, zwracając jeszcze raz uwagę szczególnie na restrykcje karne, jakiemi posługiwać się mogą inspektorowie pracy w razie nieprzestrzegania tych rozporządzeń. Pozatem nadmieniamy, że uczniowie drukarscy podlegają także ustawom o pracy małoletnich, wszystkie więc uchylenia ustawy podlegać będą karom w myśl par. 17 ustawy z dnia 7. 11. 31 r.

Jan Kuglin.

Nowa taryfa i warunki w drukarstwie niemieckiem

Dnia 15 listopada upłynął termin wypowiedzenia obowiązującej na terenie Niemiec taryfy płacy. Taryfa ta wynosiła 55 RM. Dnia 16 listopada podjęły w Berlinie związki pracobiorców i Deutscher Buchdrucker-Verein pertraktacje celem ustalenia taryfy zasadniczej na rok 1931-32. Związek pracodawców wysunął jako propozycję 46 RM. Związki pracobiorców domagały się przedłużenia obecnej taryfy do października 1932 roku. Ponieważ między stronami do ugody nie doszło, przekazano sprawę do rozstrzygnięcia Centralnemu Sądowi Rozjemczemu, który obniżył taryfę na 52 RM. Nowa taryfa obowiązuje od 1-go grudnia 1931 do 31 stycznia 1932 r. z miesięcznym terminem wypowiedzenia. O ile 31 grudnia nie zostanie wypowiedzianą, przedłuża się automatycznie o jeden miesiąc.

Orzeczenie sądu Rozjemczego zostało przez pracodawców przyjęte.

Pertraktacje powyższe rzuciły charakterystyczne światło na stosunki panujące dzisiaj w zawodzie drukarskim w Niemczech. Stosunki te zasadniczo w niczem nie odbiegają od stosunków panujących w Polsce, mimo to uważam, że dobrze będzie Czytelników naszych z niemi zapoznać, by stać się mogły przestrogą dla nas na najbliższą przyszłość.

Więc przedewszystkiem, jak ukształtowały się w Niemczech w ostatnich latach warunki płacy? Na podstawie szczegółowych danych statystycznych, ujętych w dwa grafikony, starał się związek pracodawców wykazać, że warunki płacy wygórowane są w zawodzie drukarskim tak w stosunku do wskaźnika drożyźnianego jak i do warunków przedwojennych. O ile bowiem przyjąć, że i wskaźnik drożyźniany i taryfa płacy wynosiły w roku 1913, 100 jednostek, to taryfa płacy, obowiązująca od lutego 1931 r., a wynosząca 55 RM, wykazuje zwyżkę na 166,7, podczas gdy wskaźnik drożyźniany wzrósł tylko do 133 punktów. O ile chodzi o porównanie obecnej płacy godzinowej w stosunku do płacy godzinowej przedwojennej, różnica wynosi 39,4% na korzyść dzisiejszych warunków.

Temu korzystnemu rozwojow warunków płacy pomocników nie odpowiada w żadnym stosunku położenie gospodarcze większości zakładów drukarskich. Świadectwem tego upadłości i akordy, których liczba za 10 miesięcy roku bieżącego jest o połowę wyższa jak za cały rok ubiegły. Statystyka przeprowadzona przez D. Buchdr.-Verein wykazała, że za pierwsze półrocze b. r. zaledwie 2,4% drukarń miało „średni“ napływ zamówień, a 97,96% napływ „niedostateczny“. Z zapytywanych drukarń tylko 5% otrzymało za druki swe ceny dobre, 95% musiało ceny wybitnie obniżyć. Kurczenie się obrotów powoduje wzrost kosztów robocizny w stosunku do kosztów produkcji. O ile w czasach normalnych robocizna wynosiła około 50% kosztów produkcji, dziś wzrosła w wielu zakładach do 70%.

Równomiernie z upadkiem cen i wzrostem kosztów wzrasta w zawodzie bezrobocie. W roku 1930 liczyły Niemcy 17 000 bezrobotnych drukarzy, dziś liczba ta wzrosła do 28 000 bezrobotnych oraz 15 000 częściowo tylko zajętych. Bezrobocie wpływa ujemnie na ceny druków. Od wiosny b. r. ceny te spadły przy akcydensach o 20%. Dzięki chaosowi cennikowemu i kurczeniu się zamówień pracują dwie trzecie drukarń ze stratami, zjadając własne zakłady. Walnie przyczynia się do tego nieregularny napływ zamówień, wymagający utrzymywania stale w pogotowiu stojącej i opłacanej załogi pracowników.

Jedną z najprzykszejszych bolączek drukarstwa niemieckiego jest także 560 drukarń państwowych i urzędowych, przeciwko którym Buchdr.-Verein bezskutecznie walczy.

Jeden z uczestników pertraktacji takim poddaje się w „Zeitschrift für D. Buchdrucker“ rozmyślaniom:

Jeszcze żadne pertraktacje cennikowe nie stały wobec takiego kryzysu gospodarczego jak obecne. 28 000 bezrobotnych i 15 000 częściowo zajętych! Przy zestawieniu tych cyfr wymienieni są jednakże tylko pracobiorcy. Ile jednakże istnieje pracodawców drukarzy, których się w statystykach nie liczy, którzy nie mają w warsztacie co w rękę wziąć, którzy ponoszą straty za stratami, prowadzącemi do nadzorów sądowych i konkursów.

Wypowiedzenie taryfy płacy nastąpiło ze strony pracodawców pod przymusem warunków, konieczności zmniejszenia kosztów produkcji i potanienia druków. Gdyby chodziło o nadanie zawodowi ożywczego rozpędu należałoby przystąpić do czynu energicznego. Przedstawicielom pracodawców nie pozostało nic innego, jak na żądanie swych członków wysunąć taryfę zasadniczą 46 RM. Cyfra ta okazała się kompromisową ustaloną z kołami żądającemi jeszcze znaczniejszej zniżki, taką jaką już przeprowadziły inne zawody. Także głosy z życia politycznego były powodem do dążenia obniżenia kosztów produkcji, przy których pobory stanowią najpoważniejszy odsetek.

Jeżeli uprzytomnić sobie obraz dwudniowych pertraktacyj, nie można się oprzeć wrażeniu zupełnie niepotrzebnej gadaniny. Najważniejsze zasady gospodarcze, niewzruszalne stany rzeczywistości i niezbite dowody rozbijały się o bezwzględność i jednostronność większości przedstawicieli pracowników. Nic, i to bezwzględnie nic nie zmieniło się w taktyce pertraktacyj. O ile niektórym przywódcom nie można odmówić pewnego zrozumienia sytuacji, o tyle większość reprezentantów spodziewała się brak rzeczowych argumentów zastąpić rozwlekłem i głośnem gadaniem. Niejeden przedstawiciel pracobiorców uważa pertraktacje cennikowe za publiczne zgromadzenie ludowe. Wysuwano znów stale powtarzaną teorję nędzy pracownika. Lecz z większem prawem podnoszono ze strony pracodawców nędzę pryncypałów. Konkursy, akordy, przymusowe wyprzedaże zakładów, polowanie za wypłatami tygodniowemi i pensjami miesięcznemi, ucisk władz podatkowych i instytucyj socjalnych, który ściga pracodawcę nawet w wypadku niezdolności płatniczej, dają nędzy tej niewątpliwy dowód. Daremnie domagali się pracodawcy zrozumienia, że przy obecnych wygórowanych poborach trudno ożywić rynek pracy.

Jan Kuglin.

Drukarskie refleksje przedświąteczne

Rzadko które czasy przyswoiły przeciętnym śmiertelnikom tyle zwrotów i wyrażeń ze słownika ekonomji, jak czasy obecne. Przeszły lata, gdy na ustach każdego przy każdej sposobności była „waluta“, „inflacja“, „akcja“, — potem przyszły „przesilenia“, specjalnie bankowe, obecnie mamy „kryzysy gospodarcze“, „nadzory sądowe“ i „likwidacje“.

Z okazji dni przedświątecznych, które za dawnych, dobrych czasów stanowiły sezon w drukarstwie o najwyższem napięciu, — słyszy się dziś na ogół stwierdzanie, że „barometr zamówień“ pozostaje na tym samym poziomie, i nie chce wróżyć ożywienia w interesie. „Nikt nie chce niczego zamawiać, nikt nie ma pieniędzy“ — słyszymy tu i tam, zawsze to samo.

Przyznać trzeba, że stosunki obecne dają się we znaki specjalnie drukarstwu. Świat kupiecki i przemysłowy, który głównie był dostawcą zamówień reklamowych w tym sezonie, dzisiaj oszczędza na wydatkach handlowych i kosztach propagandy. Mimo to drukarstwo nie powinno popadać w sugestję fatalizmu i mniemać, iż niema już wyjścia i ratunku. Ale właśnie dlatego rozwinąć trzeba inicjatywę w odwiedzaniu klienteli i o ile możli we przekonywać, iż nadchodzące święta wymagają przypomnienia się i reklamy.

Ogół kupców obniżył znacznie ceny towarów. Wykorzystanie tego momentu w reklamie nadać może zwrot i ożywenie w handlu. Przekonanie kupca o korzyściach dla niego przez wydanie gustownych kart polecających, cenników itp. odnieść może tu i owdzie skutek. Wybór podarków gwiazdkowych i przypomnienie o tem publiczności — oto argumenty, któremi powinien drukarz operować w rozmowie z klientelą. Zwrócić trzeba uwagę, iż odpowiednie druki reklamowe uzupełniają ogłoszenia gazetowe, a często pobudzają ambicję kupującego, jeśli otrzyma imiennie zaadresowaną reklamę od znajomego kupca.

Drukarz, odwiedzający klientelę, nie jest zwykłym „wciskaczem“ towaru, lecz występuje zarazem w roli doradcy handlowego, gdyż zaoferowany towar, to jest druki, mają przysporzyć kupcowi większy obrót.

Przy tej sposobności nie należy pominąć zachęty do wydania firmowych powinszowań noworocznych i zachęcić kupca, by dbał o przypominanie się z okazji Nowego Roku. Dobrze jest, gdy odręcznie służyć można gotowymi wzorami, tekstem, pomysłowością.

A zatem nie upadać na duchu, lecz zdobyć się na energję czynu. Kryzys obecny sam przez się nie minie. Należy go zepchnąć z drogi, którą nam tamuje, przez samopomoc i wiarę w lepszą przyszłość.

Rozmaitości

„Goniec Wielkopolski“ w Poznaniu przestał z dniem 15-go b. m. wychodzić, łącząc się równocześnie z nowopowstałem pismem porannem „Rekord Polski“.

Wykup świadectw przemysłowych. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło wniosku Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. o rozłożeniu na raty poboru ceny świadectw przemysłowych.

Wiadomości z firm

Drukarnia Toruńska, Sp. Akc. w Toruniu ogłosiła bilans per 30. 6. 1931 r., wykazujący w aktywach 625.685.68 zł, w pasywach zaś 619.941.92 zł.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Towarzystwa Drukarskiego i Wydawniczego „Kurjer Zachodni“, Sp. Akc. w Sosnowcu odbędzie się dnia 11 stycznia 1932 r. o godzinie 15-ej w lokalu Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 3. M. in. „uzupełnienie składu osobowego komisji likwidacyjnej.“

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Ś. p. Karol Rzepecki

W poniedziałek, 14-go b. m. nad ranem zmarł nagle znany na całym terenie Polski księgarz-wydawca ś. p. Karol Rzepecki.

Wiadomość ta, wydaje się wprost nie do uwierzenia. Człowiek, pełen zawsze niespożytej energji, który energję i życie przez dziesiątki lat wnosił w życie nasze narodowe, który zawsze i wszędzie organizował, tworzył, dawał pomysły, — odszedł od nas nagle, niespodziewanie. To też szczery, serdeczny żal budzi wiadomość ta nietylko w Poznaniu, lecz w całej Wielkopolsce, gdzie Zmarły znany był wszędzie, na Śląsku i Pomorzu.

Z ś. p. Karolem Rzepeckim zeszedł z tego świata jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych z pod byłego zaboru pruskiego. Urodzony w roku 1865 w domu, znanym z patrjotyzmu, jako syn ś. p. prof. dr. Ludwika Rzepeckiego, już od najpierwszych lat młodości oddychał atmosferą polską, atmosferą wolności. Posiadając temperamentu bardzo wiele, atmosferę tę wnosił wszędzie w swej pracy narodowej, która była nadzwyczaj rozległa i owocna.

Drugiem najważniejszem polem działalności ś. p. Karola Rzepeckiego był ruch sokoli. Należał do niego od samego początku, razem z Bernardem Chrzanowskim. Jako sekretarz Związku docierał nietylko pismem, lecz i żywem słowem do wszystkich gniazd w kraju i na wychodztwie.

Odszedł w zaświaty mąż wielce zasłużony, lecz imię Jego pozostanie w trwałej pamięci społeczeństwa...

Prasa prasy

(Dokończenie z nr. 49)

Poza Lwowem mają organizacje pracowników drukarskich własne pismo w Warszawie (Wiadomości Graficzne i Drukarz Związkowy, a przedtem Grafikę (1906), w Poznaniu (Informator i Drukarz Polski) i w Katowicach (Typografika)**), oraz na drugiej półkuli czasopismo ilustr. b. ładnie wydawane od listopada 1921 r. przez Stow. Drukarzy Polskich w Chicago, p. t. Drukarz, jako miesięcznik, „poświęcony sprawom drukarstwa polskiego w Ameryce“ z uwzględnieniem prasy...

Wydawnictwa perjodyczne poświęcone srawom reklamy datują w Polsce swe początki później, niż inne czasopisma treści specjalnej.

Większość tych wydawnictw miała charakter efemerydalny. Były to raczej próbne poczynania lub imprezy reklamowe zarówno w stolicy, jak i w niektórych większych ośrodkach życia gospodarczego...

Reklamą różnych firm, lecz nie artykułami o reklamie, wypełnił prawie całkowicie kilka wydanych w latach 1921—22 w Lublinie numerów „dwutygodnik, poświęcony sprawom reklamy i lubelskim stosunkom gospodarczym“ p. t. Reklama. Zaledwie w numerach 5 i 6 znalazło się parę artykułów na ten temat.

Nie lepszem było wydawnictwo również bardzo krótko istniejące w Warszawie, a rzekomo reklamie i propagandzie poświęcone p. n. Fama (w latach 1924—1925 ?).

Propagatorem artystycznej reklamy chciał być rozpoczęty w Warszawie (w r. 1924) b. ładnie wydanym numerem okazowym miesięcznik p. t. „Wykwint i moda“.

Z innych prób wydawniczych w tym kierunku, niczawsze fortunnych zanotować można co następuje:

Istniejący w latach 1920—1926 w Warszawie Przegląd Przemysłowo-Handlowy, stwierdziwszy, że u nas „sprzedaż odbywa się w warunkach gorszych, niż to było dawnicj“, oraz, że wobec tego zagadnienie „umiejętnej sprzedaży, opartej na wyszukiwaniu nowych odbiorców i tańszych a skuteczniejszych dróg trafienia do nich“, stało się „potrzebą chwili“, — przeistoczył się w wydawnictwo, noszące tytuł: „Sprzedaż i Reklama“ i postanowił w niem „największej uwagi poświęcać zagadnieniu sprzedaży słowem żywem i drukowanem, t. j. obsłudze i reklamie.“

Atoli miesięcznik „Sprzedaż i Reklama“ — rozpoczęty w styczniu 1927 r. już w listopadzie t. r. zmicnił tytuł oraz zakres treści i już jako „Ster“ pod hasłem „pracujmy i oszczędzajmy“, nie pomijając przytem reklamy, jako tematu wielu artykułów, — głosił „imperatywy“ współczesnego życia gospodarczego.

„Praktykę i sztukę sprzedaży, reklamę i organizację“ tudzież — inne „akcesorja“ i „imponderabilia“ z dziedziny handlu i przemysłu a przedewszystkiem reklamowanie ogłoszeniami — miało na celu swej działalności czasopismo wydawane w Warszawie w r. 1929 p. t. Propaganda.

Dopiero w maju r. 1929 zjawiło się wydawnictwo, które dotychczas wychodzi kwartalnie, i, zgodnie ze swą nazwą Reklama, jest organem prasowym, „poświęconym wyłącznie zagadnieniom nowoczesnej reklamy“. Wydawnictwo to jest organem Polskiego Związku Reklamowego. Wzorowane na poważnej prasie reklamowej zagranicą, czasopismo to przyniosło w kilku dotychczas wydanych w ładnej szacie zewnętrznej cały szereg ciekawych rozważań i uwag oraz informacyj o najprzeróżniejszych formach i systemach oraz o organizacji re-

---

**) zob. cytowany artykuł w „Przeglądzie Graficznym“.

klamy wogóle, a przedewszystkiem reklamy prasowej.

Redakcja, za którą odpowiada p. Stanisław Zenon Zakrzewski, dokłada najwidoczniej wszelkich starań, by „młoda gałęź przemysłu reklamowego" nie weszła na niewłaściwe tory, a znalazła właściwą drogę i uzdrowiła dotychczasowe niejednokrotnie chorobliwe u nas stosunki w tej dziedzinie reklamy prasowej.

* * *

Prasa prasy w Polsce posiada w dobie obecnej organy: wydawców, grafików i drukarzy, organ poświęcony sprawom reklamy oraz masę organów, służących za źródła informacyj, któremi warsztaty prasy prasowej — redakcje — wypełniają większość łamów wytwarzanych codziennie masowo gazet i innych czasopism, wreszcie organ urzędowej rejestracji prasy.

Nie posiada natomiast dotychczas prasa prasy w Polsce organu właśnie tych, którzy są najbardziej zatrudnieni w jej warsztatach pracy, — dziennikarzy.

Nie posiada również prasa prasy organu, któryby ogarniał równomiernie całokształt zagadnień, związanych z prasą oraz któryby ujmował „wszystko o prasie" z punktu patrzenia bezstronnego, wyższego ponad interesy czynników tworzących prasę.

Luki tej nie może wypełnić organ jednej sfery ludzi prasy, organ wydawców, gdyż cele i zadania jego, aczkolwiek nie wykluczają nawet konieczności jak najwszechstronniejszego ogarnięcia zagadnień prasowych, nie mogą jednak wykraczać poza orbitę spraw zawodowo-organizacyjnych i technicznych oraz interesów gospodarczych tej sfery.

Nie mogą, oczywiście, luki tej wypełnić organy drukarzy, grafików i reklamy, — jako przeznaczone dla spraw tylko cząstkowo związanych z prasą.

Nie mógłby tego dokonać również organ drugiej sfery ludzi prasy — dziennikarzy, już choćby dlatego, że sfera ta dotychczas nie zdobyła się na najbardziej prymitywne, choćby biuletynowe, wydawnictwo, poświęcone własnym sprawom społeczno-zawodowym...

Wydawnictwo, ogarniające „wszystko o prasie" mogłoby powstać tylko siłami zbiorowemi i zgodną zupełnie współpracą wszystkich tych trzech czynników pracy i wytwórczości w prasie przy udziale nielicznego jeszcze u nas grona tych, którzy się poświęcają badaniom bezstronnym, — badaniom naukowym nad prasą, i którzy wyniki prac swych w wydawnictwie takiem mogliby publikować...

Przeżywany obecnie przez prasę kryzys, który nazwał jeden z czołowych publicystów nawet „agonją prasy polskiej"*), — nie jest momentem odpowiednim do przystępowania do takiego wydawnictwa. Wymagać będzie ona stale pewnego przynajmniej poparcia finansowego. Atoli chwila obecna nie przeszkadza bynajmniej postawieniu projektu takiego wydawnictwa, jako postulatu nauki o prasie, postulatu, o którym nie powinna zapominać prasa cała, gdy organizm jej odzyska siły nadwątlone warunkami życia doby obecnej...

Wówczas niewątpliwie powstanie przedewszystkiem rzecznik prasowy organizacyj dziennikarskich, a także zapewne i organ projektowanej obecnie Izby Prasy, do której wejdą przedstawicielstwa zarówno sfer wydawniczych, jak i dziennikarskich, i która niezawodnie wypowie się najgoręcej za utworzeniem projektowanego już również warsztatu badań naukowych nad prasą pod postacią Instytutu Prasoznawczego oraz popierać go będzie...

A gdy Instytut ten stanie się rzeczywistością i gdy rozpocznie swą działalność, do której przygotowania czynić należałoby już teraz, przynajmniej pod postacią zbierania w jednem miejscu najprzeróżniejszych „dowodów rzeczowych" oraz materjałów, dotyczących „dni minionych" i chwili bieżącej" prasy, przy współudziale i poparciu organizacyj wydawców i dziennikarzy oraz innych współczynników prasy, wówczas sprawa wydawnictwa, obrazującego badania naukowe nad prasą i ogarniającego „wszystko o prasie" stanie się aktualną.

Wówczas mogłaby się w wydawnictwo takie przeistoczyć zapoczątkowana przed laty 10-ciu przez „Informację Prasową Polską", a od lat 5-ciu podtrzymywana przy życiu przez Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, — skromna w swym dotychczasowym dorobku publikacja „Bibljoteki Prasowej Polskiej". Wówczas ukazywałaby się już regularnie pokaźnemi tomami, zawierającemi treść obfitą w zakresie tego, co w prasie było „wczoraj", oraz co „dziś" jej niesie dla lepszego „jutra", jako organ, przysięgłego jakby badacza i obsrewatora prasy, — Polskiego Instytu Prasoznawczego, — organ żywej wiedzy o prasie.

Wówczas dopiero, gdy będą mieli własne organy prasowe, wydawcy oraz dziennikarze i inne współczynniki prasy, a także Instytut Wiedzy o prasie, — będzie w Polsce całkowicie zorganizowana prasa prasy.

Stanisław Jarkowski.

*) zob. art. Witolda Giełczyńskiego „Agonja prasy polskiej" w „Świecie" Nr. 39, z dnia 26. 9. 1931 r.

Rozmaitości

Międzynarodowa Wystawa karykatur w Wiedniu. W miesiącu lutym 1932 urządza wiedeński „Künstlerhaus" międzynarodową wystawę karykatur. Zorganizowanie działu polskiego powierzył zarząd Künstlerhausu artyście-rzeźbiarzowi prof. St. Lewandowskiemu, który prosi na tej drodze artystów polskich o nadsyłanie większej ilości swych karykatur, możliwie oryginałów za podaniem ceny sprzedaży, gdyż istnieje możliwość, że karykatury te zostaną zakupione przez publiczność, zwiedzającą wystawę. Wysyłać należy pod adresem: Künstlergenossenschaft, Wiedeń I., Karlsplatz 5 z dopiskiem: Karikaturen Ausstellung, polnische Abteilung.

Biblje wędrują na makulaturę. Łącznie z kryzysem, który przechodzi przemysł papierniczy w Sowiejtach wydał tamtejszy rząd rozporządzenie, mocą którego wszystkie biblje, ewangelje, śpiewniki itd., będące w posiadaniu zarówno świątyń jak i osób prywatnych muszą do końca b. roku wpłynąć do odnośnych władz. Uchylający się od powyższego rozporządzenia zostaną jako działacze rewolucyjni surowo karani. Wszystkie książki kościelne przeznaczone zostaną na przeróbkę papieru gazetowego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Papiernictwo w Polsce w wieku 16-tym.

Wielkopolska.

Z chwilą, kiedy papier zaczynał zwyciężać nad pergaminem, nietylko w kraju ale i zagranicą zaczęły powstawać i rozwijać się papiernie. Papiernictwo zapoczątkował w Poznaniu wrocławianin Tomasz Stempfer, który 12 kwietnia 1531 roku uzyskał zezwolenie na kupno młyna „Nadolny“ na Zawadach, pod warunkiem, iż założenie w nim papierni nie wpłynie ujemnie na dalszą pracę młyna mącznego. Stempfer kupuje ten młyn, uzyskując pożyczkę na budowę papierni. Pod koniec listopada 1534 roku spłaca Stempfer właściciela tego młyna i od tej daty brak wszelkich danych o założonej tam papierni.

W roku 1535, jak podają zapiski, kupił wzgl. wybudował Stempfer młyn, który znajdował się nad fosą za muzeum miejskim, naprzeciw klasztoru dominikańskiego. Ten młyn leżał w obrębie parafji św. Wojciecha i na gruncie miejskim. Przypomnieć należy, że Stempfer zniechęcony dużą opłatą, zaprzestał prowadzić młyn na Zawadach, a mając większe korzyści pod opieką miasta wybudował wspomniany na terenie miasta. wrześniu 1536 roku otrzymuje Stempfer przywilej, mocą którego na jarmarkach nie wolno było sprzedawać kart do gry, jak tylko robionych z papieru, pochodzącego z papierni Stempfera. Również jemu przyznano monopol na surowiec potrzebny do wyrobu papieru. Za nadanie tego przywileju dawał on rocznie kancelarjom miejskim ryzę papieru.

Niestety kilka lat później, bo w kwietniu 1544 r. rada miejska obiecując sobie znaczne korzyści z posiadania na własność papierni, wykupiła ją za 130 grzywien, łącznie z domem odstąpionym Stempferowi przez miasto.

Kilka dni później otrzymuje Stempfer młyn „Piłę“ oraz sąsiedni falwarczyk pod warunkiem, że przerobi go na nową papiernię. Przez trzy lata Stempfer wolny był od wszelkich opłat, w następnych zaś płacił 7 zł podatku gruntowego rocznie. Miasto na wypadek sprzedaży zastrzegło sobie prawo pierwokupu.

Równocześnie z budową papierni w Pile budował on czwartą z rzędu w Kicinie, gdzie od Bartłomieja Dropa kupił młyn Czerwonak. Tam przeprowadził potrzebne meljoracje a w r. 1545 w listopadzie uzyskał od proboszcza ówczesnego pozwolenie na założenie papierni.

W okresie tej żywej inicjatywy i działalności wzmiankują dokumenta nazwiska dwóch jego synów. W roku 1538 przyjął on na naukę Kaspra Hundertffundha a w 1542 Burchardta. Z życia prywatnego Stempfera niewiele wiadomo. W roku 1534 wysłał go rodzony brat Stefan, czaladnik papierniczy, znany z roku 1531 z Krakowa do Wrocławia celem pobrania długu. Po wybudowaniu papierni w Czerwonaku niedługo musiał on żyć, bo to ostatnia o nim wiadomość. W okresie 16 lat założył on cztery papiernie, których losy nie są nam znane. Papiernia na Zawadach najprawdopodobniej upadła, Piłę odkupiło miasto. Źródła nie mówią nam nic ani o pierwszej ani drugiej, podają tylko skromne wiadomości o papierni miejskiej i Czerwonaku.

Od 1549 roku dwie ostatnie prowadzi Michał Eldsner, który otrzymuje od miasta podobny przywilej, jakim w roku 1536 obdarzono Stempfere. Mimo dwu papierni mamy jednego majstra, w dodatku wysoce uprzywilejowanego.

Michał był synem rzeźnika gdańskiego i miał trzech braci, z których Paweł i Walenty poświęcili się rzemiosłu papierniczemu. Michał urodził się widocznie w czepku, bo miał dziwne szczęście. Pracował jako czeladnik u Cipsia wrocławiania i pergamenika Achillesa, który od córki Stempfera odkupili młyn papiernczy Czerwonak. Dorobiwszy się potrzebnych pieniędzy, kupił Michał młyn Czerwonak za 150 zł, pracując z braćmi Pawłem i Walentym. W roku 1582 z wszystkich braci żył tylko Michał, który też ich działy odziedziczył.

O Czerwonaku też dochowało się najwięcej wiadomości. Była tu papiernia dwukołowa, gruntownie odnowiona przez Eldsnera. W roku 1587 uzyskała papiernia ta nowy przywilej, który zapewniał jej właścicielowi własną pracą zdobyte ulepszenia, dalej czynsz 10 grzywien rocznie i pewną ilość papieru.

Po śmierci Michała obejmuje papiernię tę syn jego Jan. W roku 1591 spłacił on należne rodzeństwu działy. Jan długo tego młyna nie prowadzi, bo już w roku 1596 sprzedaje go za tysiąc złotych kupcowi poznańskiemu Janowi Winklerowi. Winkler uzyskał od proboszcza znacznie lepsze warunki, mógł więc używać młyna wedle własnego upodobania, podczas gdy jego porzednikom nie wolno było mleć np. zboża. Dalej dostał on szmat ziemi, pastwisko, zezwolenie na połów ryb i założenie browaru i karczmy. Czynsz wynosił 24 zł rocznie, jednak tu odpadały trzy ryze papieru. W roku 1596 wartość Czerwonaka wynosiła tysiąc złotych.

Eldsner prócz własnej papierni, od roku 1549 prowadził drugą za bramą wronkowską.

W drugiej połowie 16. wieku powstała w Poznaniu druga papiernia miejska, którą prawadził Michał Eldsner, papiernik. Leżała ona nad Wartą za kościołem Bożego Ciała. Przy budowie tej papierni miasto udzieliło wydatnej pomocy. W roku 1575 młyn był już czynny i pracował na jedno koło. W tej papierni pracowało 32 stęporów. W rok po śmierci Michała t. j. 1591 sporządzony inwentarz tej papierni wymieniał m. i. faktycznie 32 stęporów, jedno koło uruchamiające dwa walce. Spadkobiercy po Eldsnerze nie zamierzali dalej prowadzić młyna, więc go miasto wykupiło za 400 zł i wydzierżawiło trzem obcokrajowcom. Co do papierni za bramą wronkowską w tymże czasie brak zupełnie wiadomości. Nie wiadomo też, czy istniała, czy uległa likwidacji.

Trzej synowie Eldsnera — Michał, Paweł i Jan występują jako papiernicy. Jan objął Czer-

wonak i go sprzedał; do śmierci występuje jako papiernik. Z okresu działalności Eldsnera — prócz jego synów — występują w roku 1570 dwaj jego towarzysze i czeladnicy Jan Figura i Kasper Endris.

Okoł 1590 roku powstała jeszcze jedna papiernia we wsi Głównej, której budowę zlecono Zacharjaszowi Mayerowi i który wsławił się budową papierni pod Warszawą.

W 16. wieku mamy więc w Poznaniu sześć papierni, z których pod koniec tego stulecia panują Czerwonak, nad Wartą za kościołem Bożego Ciała t. zw. Spustna, Gać i w Głównej. Jest możliwość, że już z końcem 16. wieku była papiernia w Goślinie (Murowana Goślina). W roku 1608 zachodzi nazwisko Stanisława, papiernika z Gośliny. 1611 roku rada poznańska pozwala zięciom zmarłego Melchiora Zernera, papiernika w Goślnie sprzedać papiernię, jako stojącą niepożytecznie i niszczejącą. Nie wiadomo więc czy w Goślnie była jedna czy też dwie papiernie, pracujące odrębnie.

Dalsze papiernie i kartownictwo w 16. wieku omówimy następnym razem.

Źródła: Ptaśnik: Papiernie w Polsce i Dr. M. Wojciechowska: Z dziejów książki w Poznaniu w 16 wieku.

Rozmaitości

Kącik „nowości" w handlu papierniczym. W jednym z ostatnich numerów rozwodziliśmy się obszerniej o znaczeniu i pożyteczności „stołów z podarkami" w handlu artykułów papierniczo-piśmienniczych, dziś niejako w uzupełnieniu zwrócimy uwagę na ważność utrzymywania w oknie wystawowym stałego kącika „nowości" lub „szlagierów". Często się zdarza, że w asortyment towarów włącza się jaki nowy artykuł lub nowość, którego sprzedaż zaleca się corychlej propagować przez wystawienie w oknie wystawowym, lecz nie nadaje się on do całości dekoracji, lub ugrupowanie wystawy trzebaby rozrywać. W wypadkach takich łatwo znajdujemy drogę wyjścia, utrzymując w oknie wystawowym tak zwany „kącik nowości". Do celu tego nie potrzebujemy dużo miejsca, bowiem dla wyróżnienia w specjalnym „kąciku" wystawiamy jeden względnie najwyżej dwa „szlagiery". Kącik nowości stanowić winien pod względem barwy i ujęcia w swym rodzaju odrębną całość, można go także urządzić w specjalnem odgrodzeniu trójściennej kulisy, zbliżonej ku szybie okna, zwracając nań uwagę przez czerwony, czy wyraźnie odbijający się kolorowy pasek na szybie. Ważną jest częstsza zmiana w „kąciku" wystawionych przedmiotów. Winny one być zmieniane przynajmniej w odstępach tygodniowych, w każdym bądź razie częściej, niż dekoracja okna. Klient zatrzymujący się przed naszą dekoracją, przez wskazane urządzenie ma przywyknąć do tego, że w „kąciku" specjalności zobaczy rzeczywiście interesującą go nowość, lub mniej znany jeszcze, na rynek wprowadzony przedmiot. Wszelkie artykuły wartościowe, specjalne okolicznościowe, również umiejętnie skombinowane opakowania podarkowe, nowo na skład przyjęte przedmioty, można w ten sposób doskonale uwypuklić w wystawie okna, przyczem zmiana dekoratywnego oddzielenia „kącika", umiejętnie i rysunkowo udatnie wykonana wywieszka, odnosząca się do wystawionego przedmiotu, dobrze oddziałują, podnosząc znaczenie tego rodzaju mało dotychczas wyzyskanego w papiernictwie sposobu propagandy w oknie wystawowym.

Udoskonalony sposób czyszczenia czcionek maszyny do pisania. W Ameryce wprowadzono nowy opatentowany sposób czyszczenia czcionek przy maszynach do pisania, odznaczający się wielką praktycznością i dogodnością. Jest to odpowiednich rozmiarów poduszeczka, nasycona specjalnym, nieszkodliwym dla metalu preparatem. W czasie, gdy maszyny się nie używa i to przeważnie na noc, nakłada się poduszeczkę na czcionki. Poduszeczka po kilku godzinach, bez tarcia i czyszczenia, wchłania wszelki brud i farbę z czcionek. Wyroby te wprowadziła jako wynalazek własny firma Kelly-Mennes Manufacturing Co. w Madison, Wis., nie znajdują się one jednak dotychczas na rynku europejskim.

Małowartościowe ołówki rosyjskie. Sowieckie władze uprzemysłowienia kraju uruchomiły także własny przemysł ołówkarski, który wyposażony został w nowoczesne urządzenia techniczne. W ostatnim czasie prasa rosyjska krytykuje ostro jakość ołówków produkcji krajowej. Zwraca się uwagę na wysoką wartość jakościową fabrykatów zagranicznych, z któremi ołówek rosyjski nie zdolen jest współzawodniczyć W związku z wystąpieniem prasy rosyjskiej technicy trustu moskiewskiego złożonego z fabryk „Sacco i Vanzetti" oraz „Krassin" pracują obecnie wspólnie nad nowemi drogami produkcji ołówków, by udoskonalić ich poziom jakościowy.

Wykorzystanie bawełny jako surowca papierniczego. Nadprodukcja bawełny jest podobnie powszechnie znaną rzeczą jak przeogromny nadmiar kawy, wyrównywany w stosunku do konsumcji zatapianiem olbrzymich zapasów tego produktu. W trosce, co z nadmiarem bawełny zrobić, by uniknąć dalszej zniżki cen, na łamach „New York Times" pewien autor rozważając to zagadnienie występuje z propozycją, by zapasy pozostałe z nadprodukcji z tegorocznych amerykańskich zbiorów bawełny, stawić do dyspozycji tamtejszym fabrykom papieru. Domieszka około 10% bawełny do materjału surowcowego ulepszy jakość papierów.

Wiadomości z firm

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Żywieckiej Fabryki Papieru Sp. Akc. odbędzie się dnia 23 grudnia 1931 r., o godzinie 16 w lokalu tejże fabryki w Zabłociu koło Żywca.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.